



DZIENNIK

Prenumerata z dostawieniem do domu i przesyłką pocztową

na 1 miesiąc	Mr. 7.
na 2 miesiące	13.
na 3 "	18.
na 6 "	35.
na 12 "	70.

Redakcja i Administracja
Rynek Kościuszki 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz. 10-2 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz. 6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorar. uważane są za bezpłatne.

BIALYSTOKU

Cena ogłoszeń:
1) wiersz petitu lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- " 1.
w tekście -- " 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

DZIS!

Serja „B. r. P A T H E” w Paryżu

STREFA ŚMIERCI

BARBANT.

O wzruszającej treści dramat w 5 aktach z udziałem uroczej panay

1/2 kilometra francuskiego humoru!!

MAKS LINDER

występuje w 2 akt. komedji.

Maks lekarzem mimo woli.

W BIAŁYMSTOKU (ulica Lipowa № 49) została otwarta

Ekspozytura Sekcji Opieki nad inwalidami M. Sp. W.

Prawo korzystania z zasiłku w Sekcji Opieki mają wszyscy inwalidzi żołnierze, obywatele państwa polskiego, którzy wyszli na wojnę. Z miejscowości leżących w granicach obecnej władzy Rządu Polskiego i którzy obecnie mieszkają w tychże granicach, zaś w czasie lub wskutek służby wojskowej utracili zupełną lub częściową zdolność do swego zawodu, względnie do pracy wogóle, (przez wojnę obecną rozumie się wojnę rozpoczętą 28 Lipca 1914 r.)

Osoby cywilne, które utraciły zdolność do pracy wskutek działań i zarządzeń wojennych, w żadnym wypadku nie mają prawa do wojskowych zasiłków inwalidzkich, niniejszymi przepisami objętych.

Inwalida może pobierać zasiłek tylko w tym okręgu wojskowym w którym stale zamieszkuje.

Przybywający do rejestracji inwalidzi muszą być zaopatrzeni w dowody, stwierdzające ich odbycie służbę w ostatniej wojnie w jednej z armii: polskiej, rosyjskiej, austriackiej lub niemieckiej.

Uczestnicy powstania z r. 1863 zechcą się również zgłosić celem przeprowadzenia rejestracji.

ALEKSANDER RITTNER.

Kierownik Ekspozytury Sekcji Op. M. S. W. w Białymstoku.

Zmiana Rządu.

W Warszawie mówią nieustannie o zmianie gabinetu. Agencja P. A. T. półurzędowo zaprzeczła pogłoskom o tem, jakoby cała Rada ministrów postanowiła podać się do dymisji — ale dzienniki warszawskie odpowiedziały na to twierdzeniem, że Rada ministrów czeka tylko na powrót prezydenta p. Paderewskiego.

Gabinet obecny spotkał

się z tylu zarzutami w Sejmie, że w całości przy sterze rządów utrzymać się nie może.

Miał to być gabinet niby fachowy, ale nim nie jest, czego dowiodły błędy popełnione przez kilka ministrów, błędy, które doprowadzają do fatalnych następstw, ujawnionych w ostatnich rozruchach, błędy, które pociągnęły za sobą deficyt budżetowy.

Zmiana gabinetu więc nastąpi.

Jakie zabarwienie poli-

POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW CHRZESCIJAN RZEMIOSŁA SZEWCZEGO w Białymstoku.

Niniejszym mamy zaszczyt zakomunikować, iż w dniu 27 lipca, t. j. w nadchodzącą niedzielę, o godzinie 11 przed południem, w lokalu Centralnego Polskiego Komitetu Narodowego, — odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE członków Związku.

O punktualne przybycia uprasza ZARZĄD.

W osadzie Starosielce

— jest do wydzierżawienia 25 ogrodów owocowych, —

własność obywateli, pozostających jeszcze w Rosji.

Pieniądze wyreçzone z dzierżawy będą użyte na odbudowę szkoły i kościoła.

ZGŁASZAĆ SIĘ DO 25 LIPCA na stację STAROSIELCE do ZAWIADOWCY STACJI.

tyczne mieć będzie nowy gabinet w swojej wielkości, nie wiadomo. Galicja stara się o zdobycie kilku tek fachowych, pomiędzy innymi dla d-ra Bilińskiego, byłego austriackiego ministra skarbn, człowieka bardzo zdolnego i dla d-ra Stesłowicza, jako ministra handlu.


Czyli znowu dążenie do fachowości. Fachowcy na fotelach ministerjalny są niezbędni w dobie budowy państwowości, muszą to być przecież ludzie silnej ręki, którzyby nawa państwową sterowali sprawnie, bez wahań w jedną lub drugą stronę, lecz prosto ku dobru Państwa i narodu.

B. F.

Żydzi w Polsce.

Bawiący w Warszawie żyd amerykański p. Morgentau, jako prezes komisji, która bada sprawy pogromowe, zaprosił dziennikarzy polskich na konferencję.

W odpowiedzi na pytanie, jakie kroki ze strony społeczeństwa żydowskiego byłyby, zdaniem prasy polskiej, pożądane dla ułagodzenia sprawy polsko-żydowskiej, dziennikarze wyjaśnili, że zdaniem ich społeczeństwo polskie bardzo przychylnie spotkałoby oświadczenie międzynarodowych sfer żydowskich, stwierdzające kłamliwość i przesadę tych wszystkich wiadomości o polskich pogromach, które podaje część prasy europejskiej oraz protestujące przeciwko tym klauzulom traktatu pokojowego, które to, niby chroniąc prawa mniejszości narodowych w Polsce, w gruncie rzeczy zastrza-

KINO-TEATR
MODERNDZIŚ! Znakiomita  DZIŚ!
MARJA WIDAŁ

w 5-ciu aktów. dramacie z życia słynnej śpiewaczki rosyjskiej

„Wiera Panina”

oprócz działu kinematograficznego

PIEKARZ I POETAwyk. p. REDEN i p. ZONER
Solowe występy p. REDENO-
WEJ i p. ZONERAWkrótce benefis
REDENOWEJ

ją tylko kwestję polsko-żydowską.

Owładzenie to wywołało ze strony p. ambasadora pewne zarzuty, mianowicie, podkreślił on, że stojąc na gruncie realnym trudno wymagać, aby społeczeństwo żydowskie, składające się, jak wszelkie inne społeczeństwa, z najmniejszych stronnictw i obozów, mogło wystąpić w kwestji tak zawilej z solidarnym aktem o powyższym brzmieniu. Osiągnięcie takiego porozumienia—mówił p. Morgentau—jest dzisiaj zupełnie niewykonalne.

Co zaś do drugiej części propozycji—aby sami Żydzi rzekli się praw, gwarantowanych im przez mocarstwa sprzymierzone—zaznaczył p. Morgentau, że gwarancje te, wprowadzone zostały z inicjatywy Rady Czterech i nie tylko w Polsce, prawnie więc rzecz biorąc, zrzeczenie się takie nie miałoby większego znaczenia.

Zresztą—mówi p. Morgentau—w Ameryce małoletni nie ma prawa zrzeczenia się praw przyznanych mu w ustawodawstwie. Takimi małoletnimi w Polsce są Żydzi i formalnie rzecz biorąc nie mają oni prawa zrzekać się tych gwarancji. Czyli, że p. ambasador Morgentau, który powinien być zupełnie bezstronnym, staje całkowicie po stronie tych Żydów, których Polacy swoich przyjaciół uznawać nie mogą.

Zamiast więc dążyć do spełnienia swojej misji, tj. do pogodzenia Polaków z Żydami, p. Morgentau dolewa tylko oliwy do ognia.

Nazywa on małoletnimi Żydów, tych Żydów, którzy opanowali prasę europejską i przy jej pomocy rozlewają fałszywe wieści o prześladowaniu Żydów w Polsce.

Ta praca żydowska milczy o strasznych naprawdę pogromach Żydów w Rosji, w której rządy sprawuje Żyd Trocki, o biciu Żydów na Węgrzech, gdzie pomordował setki chrześcijan Żyd Bela Kohn, o biciu ich w Czechach a nawet w Wiedniu — a krzyczy pod niebiosa, gdy hallerczyk Żydowi jednemu brodę przystrzyże... Boć przecież prawdziwych pogromów w Polsce nie było.

Niechaj Żydzi o uznaniu państwowości polskiej i o tem, że chcą być dobrymi obywatelami polskimi, mówią nie do p. Morgentana, lecz publicznie w swoich pismach, niechaj to stwierdzą ich posłowie w Sejmie — a naród polski im uwierzy. Ale oni mówią to poufnie tylko do swojego protektora.

Niechaj Żydzi potępia tych swoich współrodaków, którzy w czasie okupacji denuncjowali Polaków i pomagali Niemcom przy rekwizycjach majątków polskich.

Niechaj Żydzi potępia swoich współrodaków, którzy połączywszy się z bolszewikami, mordują Polaków i strzelają do wojska polskiego.

A wówczas obejdą się bez klauzuli o prawach mniejszości i bez mało wartej pomocy p. Morgentau.

F.

Wywożenie pomników.

TORUN 22-7 (PAT).

Grupa oficerów niemieckich wystosowała do magistratu prośbę, aby pomnik cesarza Wilhelma I, stojący na rynku obok magistratu przewieziono do Niemiec, gdzie ma czekać na lepsze czasy.

Oficerowie proszą również o przewiezienie do Niemiec pomników króla Frydrycha W., oraz rycerzy Krzyżackich, ustawionych przy moście kolejowym.

Galicja wschodnia dla Polski.

LOYN 22-7 (PAT). Donoszą tutaj z Bukaresztu:

Na kongresie pokojowym postanowiono przyznać Galicję wschodnią Polsce, aby w ten sposób Polska graniczyła w Karpatach z Rumunją. Ma to na celu przerwanie komunikacji bolszewików węgierskich z rosyjskimi.

O Lusitanję.

NEW-YORK. 22/7. (PAT).

Wszelkie pretensje do odškodowania ze strony tow. linii Cunard z powodu zatopienia „Lusitanji” odrzucono, gdyż rząd orzekł, że okręt zatopili Niemcy, którzy posługiwali się łodziami podwodnymi.

Ententa przeciw Węgrom.

LYON. 22/7. (PAT). Z

Bukaresztu donoszą, że na naradzie wojennej uchwalono, że generał francuski obejmie dowództwo na froncie węgierskim. Ententa postanowiła wysłać większe siły przeciw bolszewikom węgierskim, wobec tego pisma twierdzą, że Relakulm powinien stracić wszelkie iluzje.

Wojska francuskie zbliżają się do Szegedynu.

Popierajmy handel polski.

BRONISŁAW

GRUSZKIEWICZ

P. Adwok. Przysięgi.

z WARSZAWY

zamieszkał w Białymstoku, ul. 1-a
Kupiecka, dom Nr. 1 W-go Puchalskiego.**Rokowania z Czechami.**

— W Krakowie rozpoczęły się rokowania pokojowe pomiędzy przedstawicielami Polski i Czech

Delegację czeską tworzą d-r. Stepanek, radca ministerium spraw zagranicznych, poseł Protesch, socjal-demokrata, burmistrz Morawskiej Ostrawy, poseł Szpeczek, narodowy demokrat, Kresta, radca ministerstwa kolei, d-r. F. Pelz, notariusz marszałek krajowy, reprezentant ziemskiego Narodnego Viboru z Morawskiego Oslawy d-r. R. Matoush, pełnomocnik komisji koalicyjnej, z Cieszyna, d-r. Mirosław Rybart radca górniczy, Dyrektor szkoły górniczej, Bohumil Klata z Orłowej, Rójzyca, sekretarz ministerjum kolei, prof. Kapras, historyk z Pragi.

Sekretarzem delegacji jest p. Matejko.

Oprócz tego przybyli, jako przedstawiciele prasy czeskiej: Kudla, redaktor „Lidowych Nowin” w Bernie. Haller, redaktor „Ducha Czasu” oraz Hucherko, redaktor „Morawsko-Czeskiego Dennika”.

Na posiedzeniu pierwszym ze strony polskiej brali udział d-r Kunicki, ks. Londzia, d-r Piętkowski członkowie rady narodowej Cieszyńskiej, d-r Wł. Michejda ze Lwowa, pos. Ign. Daszyński, Semkowicz, pos. Bardel, piastowiec, pos. Oslecki tugutowiec, radca górniczy Czaplinski, wice-minister skarbu Rymsza. Dwunasty delegat, d-r Ernest Adam przybędzie do Krakowa jutro.

Obradom przewodniczył p. Wł. Grabski.

Z powodu tych rokowań przybyła do Krakowa misja ententy z Cieszyna.

Zapewne czeski nie zechcą występować z żądaniami, którychby delegaci polscy przyjąć nie mogli. Można więc przypuszczać, że rychło dojdzie do zawarcia pomiędzy Polską a Czechami.

Tem nie mniej zadziwiać musi fakt, że w chwili, kiedy rząd czeski wysyłał swoich delegatów do Krakowa, wojska jego dopuszczaly się rabunków i morderstw na ziemiach polskich dotarły do Morawskiego Oka i tam strzelały do wojska polskiego.

Delegacja nasza w Krakowie naturalnie zaprotestuje energicznie przeciw owym zbrodniom zbrodniczością czeskiego.

Zwycięstwa nad bolszewikami.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 22 lipca 1919 r.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Intenzywnie ataki bolszewików na odcinku Radoszkowice w dniu wczorajszym trochę osłabły.

W walce na bagnety z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela bolszewików odparto.

Kontratak naszych oddziałów walczących na południowy zachód od Ra-

doszkowic odrzucił nieprzyjaciela poza linję Tabary—Puchate.

Na północny zachód od Wilejki odrzucono krwawo atak bolszewików.

Bolszewicy otrzymują w dalszym ciągu pociski.

FRONT POLESKI.**FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.**

Bez zmiany.

Wojciechowski, generał Henry z adjutantami, wielu posłów do Sejmu, prezydent Drzewiocki, prezes Rady miejskiej J. Baliński i t. d.

Publiczność zgotowała Paderewskiemu wielką owację.

Powrót Paderewskiego.

WARSZAWA 22-7 (PAT) Dzisiaj o godz. 11 zrana prezydent Rady ministrów I. J. Paderewski powrócił z Paryża do Warszawy.

Na peronie kolejowym oczekiwali prawie wszyscy ministrowie i zastępca prezydenta Rady ministrów p.

Parolizacja robotniczy.

W ostatnich czasach komuniści polscy i agitatorzy bolszewicki posyłając robotników do skutku robotniczy w fabrykach, wyrabiających przedmioty wojskowe.

Było to jawne i wyraźne działanie na szkodę i nawet na zgubę państwa polskiego w czasie wojny.

Robotnicy polscy dali się uwieść agitatorom.

Znaleźli się przecież w Łodzi robotnicy, do których nie mają dostępu wrogowie i sprzedawcy-kowi.

Dowodzi tego fakt następujący:

Podczas pobytu wiceministra spr. wojskowych gen. podpor. Majewskiego w Łodzi robotnicy zwiędzanej przezeń fabryki Barcińskiego otoczyli go kłosem, wznosząc entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje Ppiska“, „Niech żyje p. wiceminister“. W rękach robotników powiewały chorągiewki o barwach narodowych.

To samo powtórzyło się przy zwiedzaniu fabryki Tow. akc. Johna, gdzie robotnicy zgotowali wiceministrowi nadzwyczaj serdeczne przyjęcie.

Powrót legji Akademickiej.

Wczoraj, dn. 8 bm. przemarszerował przez miasto w drodze kolei do koszar Śliwickich na Pradze I batalion 36 p. p. („Legja Akademicka“). Po 6-miesięcznych nieustannych walkach, toczonych bohaterowo w Galicji wschodniej, batalion został rozkazem sztabu generalnego wycofany po rozpoczęciu się naszej zwycięskiej ofensywy, celem skierowania młodzieży akademickiej do szkoły podchorążych, oraz celem uzupełnienia i reorganizacji batalionu.

Z 1000 żołnierzy-akademików, którzy 4-go stycznia wyruszyli na front, powrócił zaledwie 250 a więc 4-ta część zaledwie.

Onegdaj wczoraj w lokalu, specjalnie na ten cel wynajętym przy ul. Koszykowej nr. 55, „Bratnia pomoc“ uniwersytecka witała swych kolegów wczoraj.

Ruch na kolejach.

Z prasowego wydziału Ministerjum kolei otrzymaliśmy zawiadomienie następujące:

„Na kolejach w szerszym ruchu osobowym wzmożony jest tak dalece, że przewyższył normy przedwojenne. Powodem tego są przede wszystkim ustawiczne podróże wojskowych. Na froncie, jak obliczono, przebywa 20 proc. żołnierzy, 40 proc. jest w instytucjach tyłowych, drugie zaś 40 proc. stale podróżuje. Ruch osób cywilnych jest również duży. Ten jedzie po kilka parobutów do Poznania, ów po kolejnego do Krakowa, lub do miejscowości prowincjonalnych. Nie brak też i wycieczek. Dość wspomnieć zjazd ludowców. Na głównych liniach naszych ruch osobowy równa się ruchowi Paryż—Londyn.

Misje koalicyjne zwracały już niejednokrotnie na to uwagę naszego zarządu kolei i proponowały wprowadzenie dalsko idących ograniczeń, stosowanych ze wzglę-

du na wyjątkowe czasy na zachodzie Ministerjum jednak na razie nie uważa za pożądane wprowadzenie tych ograniczeń“.

Upadek Beli-Kohna.

Z Budapesztu donoszą, że węgierski gabinet bolszewicki Beli-Kohna obalono. Na czele nowego stanął także żyd węgierski, Tibor Samuely, głoszący ze swych okrucieństw dotychczasowy komisarz bolszewicki.

Z Wilna.

Z polecenia podpr. uratora sądu okręgowego policja skonfiskowała onegdaj z redakcji „Głosu Litwy“ i księgarń № 50 „Głosu Litwy“.

— W Wilnie powstało towarzystwo popierania sceny polskiej. Wybrano w nim: na prezesa T-wa p. Stanisława Kogonowickiego, na wice-prezesa dr. p. Tadeusza Dembowskiego, na sekretarza p. Juljana Bądzkiewicza, na skarbnika p. Zbigniewa Smitowskiego, uchwalono:

Delegowano d-ra p. T Dembowskiego do Warszawy w celu wystarania się u rządu polskiego o subsydjum na uruchomienie i prowadzenie teatru w Wilnie, oraz w celu wynalezienia kierownika sceny i zakontraktowania artystów.

Nie chcą litwinów.

Do wsi Jerolimki pod Wilnem przybył 15 b. m. delegowany przez biuro 14 okręgu wyborczego urzędnik do spisowania ludności przed wyborami do Tymczasowej Rady Miejskiej, p. Jan Markiewicz. Rozpoczął on rano pracę, która najniebezpieczniej wywołała wśród włościan wsi zaniepokojenie. Rozeszła się wśród nich pogłoska, że urzędnik spisuje ludność w celu przyłączenia jej wraz z wsią do Litwy.

Od urzędnika zażądano legitymacji, którą pokazał grożącym chłopom. Niestety, na legitymacji widniał stempel miasta z Pogonią Litewską. To przesądziło sprawę. „Gdyby to robił rząd polski, byłby tu Orzeł—zauważył ktoś, a za nim ktoś inny krzyknął: „bij!“—i na urzędnika posypały się razy.

Niewiadomo, czemu to się skończyło, gdyby nie interwencja sołtysa, który nadbiegł i rzecz wyjaśnił.

Urzędnika uwolniono i przeproszono, ale na jutro do biura wyborczego 14 okręgu zgłosiła się delegacja kilku włościanek z żądaniem, by na drzwiach biura przybito Białego Orła.

W Suwalszczyźnie.

W Suwalszczyźnie północnej Taryba postępuje tak, jakby ta ziemia należała już do Litwy, oderwanej od Polski.

Pomiędzy innymi Taryba rozpięła pobór do wojska. W sprawie tej piszą z Olity do „Ziemi wil.“

Głównymi organami poborowymi są księża. Droga bliżej nam nieznana ksiądz otrzymuje rozporządzenie od Taryby, sporządza spis całej młodzieży według metryk i ten spis przesyła do Komitetu parafjalnego. Komitet, zwykle prezes, wiezie ten spis do Olity, gdzie znajduje się urząd poborowy.

W Oficje rektutów przyjmuje akas Komisja z kilku młodych ludzi złożona, nikomu z tutejszej ludności nieznanych, jakoby przybyłych z Kowna.

Pierwszy pobór dokonany wśród młodzieży 19—22 lat, dał dosyć mizerne wyniki. Wielu nie stawilo się pomimo groźb, że będą „skatowani i postrzelani“ (dosłownie).

Jednak ostatecznie tych niestawiających się wytapano. Ale faktem jest, że młodzież zgłasza się do wojska opornie.

Tam, gdzie w pobliżu uwijają się patrole polskie, nikt do wojska litewskiego nie idzie. Tak np. z parafji orańskiej nikt nie poszedł. W par. olickiej kto się nie stawil a został złapany, pobity był niemiłosiernie. A litwini ceremonij nie robią i rzeczywiście biją; zresztą mszczą się na całej rodzinie, np. zabierają konia u ojca t. p.

„Nowobranicy“ odsyłani są z Olity do Marjampola i Kowna.

Młodzież polska też jest pociągana do poboru, lecz o ile nie ucieknie zawczasu, dezertuje następnie. Tak np. w Oficje wzięto do wojska dużo młodzieży, wszyscy są tu polacy. Otóż już wszyscy uciekli.

Należy zwrócić uwagę na to, że litwini zmuszają obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, polaków, do służby w swoim wojsku.

A wojsko to to banda rabusiów. Oto w m. Oficje, polak Dżiszkowski posprzeczal się pod kościołem z litwinami za odezwanie się litwinów, uwłaczające polakom. Sprowadzono żołnierzy litewskich, którzy pochycili Dżiszkowskiego, zawlekli do koszar, rozebrali i zbitli. Podobny los spotkał Mieczysław Rakowski z Medekszów, który dostał 15 batów.

Taryba lit. z osoby sobie niemiłe wysyła do obozu internowanych. Z okolicy Dobrowola komendant oddziału litewskiego wywołał leśnika lasów skarbowych Dobrowolskiego za to, że na stanowisko to mianowany został przez władze polskie z Oran.

Na ile ciągłego bicia jest dużo niezadowolona nawet wśród litwinów, którzy mówią, że wolą być pod „Polszcza“.

Dygnitarze hajdamaccy emigrują.

LWÓW 22. 7. (Tel. wł.) • Korespondent wojenny „Gaz. Włocześnie“ donosi: Wobec beznadziejności sytuacji militarnej wojsk ruskich członkowie rządu republiki „zachodnio-ukraińskiej“ powyposili się już porobionymi na wojnie polsko-ruskiej majątkami częścią do bolszewików węgierskich, częścią do Rumunji. Tak np. zastępca sekretarza państwowego do spraw wojskowych, dr. Bubela, przeniósł się na Węgry jeszcze na dwa tygodnie przed zajęciem Stanisławowa przez wojska polskie.

Natomiast rumuni sprawili rusinom przykrą niespodziankę. Oto bowiem ukraińcom galicyjskim przy przekraczaniu granicy rumuńskiej pozwolili zatrzymać przy sobie tylko tysiąc hrywien na

głową. Każdą zaś gotówkę, przewyższającą tysiąc hrywien rząd rumuński konfiskuje.

Również broń i rynsztunek wojenny konfiskuje się rusinom przy wstąpieniu na terytorjum rumuńskie.

Z całej Polski.

— Zamknięcie związku. W Ostrowie policja stwierdziła, że w żydowskim związku „Zukunft“ odbywa się tajne zebranie. Po zrewidowaniu obecnych, zaarrestowano sekretarza towarzystwa, a związek zamknięto.

— Z Łukowa. Rada miejska w Łukowie składa się z 13 radnych—żydów i 11 Polaków. Najwięcej głosów otrzymał „Bund“, który mógł przeprowadzić 8 radnych. Ponieważ jednak nie miał tylu członków, znających jako tako język polski, przeto przeprowadził tylko 4 radnych.

Z Dojlid.

(Kor. własna).

Dojlidy 21. 7.

Kiedy organizował się Białostocki pułk strzelców, młodzi chłopcy rwali się do szeregów Armii Polskiej; ale niestety, wstąpiło ich tylko czterech, gdyż inni nie otrzymali pozwolenia rodzicielskiego, między innymi synowie sołtysa. Sołtys p. Kazimierz Karolczuk mówił, że służą tylko ci, co w domach swoich musieli „z głodu zdychać“.—Moi synowie nie pójdą, bo mają co jeść. Staralem się wykupić ich od wojska rosyjskiego; a dziś mój syn pójdzie jako ochotnik do wojska? Z jakiej racji? Mnie ojczyzny nie potrzeba. Mnie i za ruskiego było dobrze!

Nie dobrze się dzieje w Dojlidach. Kiedy dla emigrantów i ubogich gospodarzy w Dojlidach wydano kilka razy po 60 pudów ziemniaków, po 10 czy więcej pudów jęczmieniu i grochu, to tym, co nie mają gospodarki i tym, co przyjechali z Rosji nawet i po pół funta nie dano, a rozdawano tym co swoje zboże i kamotfale przez całe zime wozili na sprzedaż do miasta. Jeden z emigrantów w Dojlidach, aby udało mu trochę żywności, gdyż własnej ziemi nie posiada—sam jest już stary, a synowie w armii polskiej. Biedak usłyszał odpowiedź:—„Dostaną ci, komu ja dam. A ty, włoścogę idź precz: Twoi synowie w wojsku służą, to niech ci dadzą“...

Jożef Gryg.

Zarząd kresów wschodnich.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło onegdaj komunikat o usposobieniu ludności w trzech powiatach wschodnich: bielskim, białostockim i sokólskim, oddanych pod zarząd władz centralnych w Warszawie, jako też w trzech innych powiatach: brzeskim, kobryńskim i prużańskim, należącym do cywilnego zarządu ziem wschodnich. Komunikat podnosi z naciskiem przychylny sto-

został wyznaczony do władz pol-
skich, których sprawy organizacyj-
ne latnie, we wszystkich powia-
tach, przez jakiegoś i szczer-
nie dla dobrobytu i wyzna-
nie obywateli, w tym celu na do-
bry układ stosunków polityczno-
narodowościowych na tych ob-
starach.

Delikatnie świadczą o systemie
organizacyjnym, skonstruowanym
dla tych obszarów przez byłego
pierwszego generalnego komisarza
ziemi włościańskich p. d-ra Ludwika
Kolankowskiego; oraz o duchu,
jakim administracja nastąpiła na tych
terenach, i pierwszego dnia prze-
pisał. Rady nasze przetrwać mu-
stały w kraju, wyniszczonym przez
tupieżczą okupację niemiecką, wy-
glodzonym, znękanym chorobami
nagminnie, zwłaszcza tyfusem,
a pozbawionym materiałów i
wszelkich zasobów. Od końca lu-
tego, w ciągu dwóch miesięcy,
zdołano przetrwać rozluźnione
więzy społeczne, na obszarach,
poddanych generalnemu komisar-
jatowi, dokonano zasiewów, wio-
sennych, ożydźlono życie go-
spodarcze, w samym Białymstoku
puszczono w ruch 101 fabryk.
Stosunki wewnętrzne również u-
łożyły się znośnie, czego naj-
lepszym dowodem jest lojalne na-
ogół zachowanie się Żydów. Uzna-
nie nacisku państwa, wyrażone
w piśmie do d-ra Kolankowskie-
go, gdy przedobyciu Wilna nale-
żało administrację obszarów
wschodnich powierzyć osobistości
tamtejszej, zaświadczyło, iż do-
datnie te wyniki zostały według
zasługi ocenione.

Z miasta

KALENDARZYK.

Dziś: Apolinarego, Teofila.
Jutro: Krystyny.

Wielki Białystok.

Sprawa utworzenia i wyłączenia
szczegółowego granic rozszerzo-
nego obszaru miasta Białegostoku,
utworzona będzie komisja, złożo-
na: z delegata ministerjum spraw
wewnętrznych, komisarza powia-
towego, komisarza miejskiego
dwóch reprezentantów miasta,
wyznaczonych przez Tymczasowy
Komitet miejski, z wójta gm. Do-
lidy i z wójta gm. Białostoczań-
skiej.

Komisja ta rozpocznie swoje
czynności w przyszłości najbliż-
szej.

Władza miejska.

Dopiero po ukończeniu prac ko-
misji, która oznaczy granic mi-
asta Wielkiego Białegostoku rozpi-
sane będą wybory do Rady miej-
skiej.

Termin wyborów jeszcze nie o-
znaczony.

Możemy przecież już obecnie

powiadają, że ponieważ w Ra-
dzie miejskiej i w magistracie je-
zykiem narodowym będzie język
polski, a inne języki ani żargony
nie będą do rozpraw dopuszczone,
przeto na radnych miejskich bę-
dą mogli być wybrani tylko tacy
obywatele, którzy złożą deklara-
cję, iż władają językiem polskim
biegle w mowie i piśmie.

Żargon w magistracie.

Na jednym z ostatnich posie-
dzeń Tymczasowego Komitetu
Miejskiego członek jego, p. Mun-
czyk przemawiał w żargonie, tło-
macząc się, że językiem polskim
wcale nie włada.

Wywołało to wówczas protest
ze strony komisarza miejskiego,
p. Napoleona Cydzika.

Sprawa ta nie pozostała bez
następstw.

Oto dekretem z dnia 14 b. m.
minister spraw wewnętrznych roz-
porządził, aby od każdego członka
Komitetu zażądano złożenia dekla-
racji, iż włada językiem polskim
biegle w mowie i piśmie.

Na tej zasadzie komisarz miej-
ski zarządził od zarządu gminy
żydowskiej, aby nadesłała dekla-
racje takie od zastępców człon-
ków Komitetu Miejskiego. Zastę-
pcy ci będą powoływani na miej-
sce tych członków Komitetu miej-
skiego z gminy żydowskiej, któ-
rzy nie przybywają na posiedze-
nia a więc zaniedbują przyjęte
obowiązki.

Obrady rolników.

— Dn. 27 b. m. odbędzie się
zgromadzenie właścicieli i średniej
własności ziemskiej, oraz admini-
stratorów i dzierżawców.

Kradzież koni.

Właścicielowi wsi Czajki, gm.
Pincz, Wojciechowi Czajkowskie-
mu do. 19 b. m. skradziono z pa-
stwiska 2 klacze wartości 8000
mk.

Kradzież bielizny.

Onegdaj Rochli Isakowicz (War-
szawska 24) nieznanymi sprawcy
skradł z poddasza bieliznę war-
tości 1610 mk.

Do odebrania.

Znalezione na ulicy przez po-
sterunkowego dokumenty W. To-
maczuka są do odebrania w Ad-
ministracji „Dziennika Białostoc-
kiego” w godzinach biurowych.

Pretensje włościan.

Od czterech miesięcy włościa-
nie włościan Jówce i Osowicze
samowolnie koszą łąki należące
do majątku „Jówce” i wypędzają
na nie swoje bydło. Właścicie-
lem majątku jest były carski mi-
nister Sazonow. Obecnie majątkiem
zarządza administrator polak. Pro-
testy administratora przeciw mar-
nowaniu cudzej własności nie
odnosiły skutku.

Włościanie rozumieją, że ma-
jątki byłych gniebicieli ludu pol-
skiego powinny należeć do wło-
ścian okolicznych. Administrator
udał się obecnie do naczelnika
policji powiatowej p. Hepnera
z prośbą o pomoc.

Rozmaitości.

— Pewien masarz w Hambur-
gu dorobił się sporej fortunki, fa-
lując sprzedawane przez siebie
kiełbasy, w które napychał trociny
i inne delikatesy. Przechwytyany
wreszcie na gorącym uczynku
ciężko oszustwo swe odpokuto-
wał. — Wzburzony tłum wywłókił
go ze sklepu i kazał mu nieść
tablicę z napisem: „Jestem fałsze-
rzem środków żywności”. Tak
oprowadzano go po ulicach długi
czas, aż zatrzymano się przed
kotłem, w którym gotowały się
jego sławne wyroby. Tłum wyro-
bił go spożyć sporą porcję wyra-
bianych przez niego specjalów,
poczem wrzucił go w rzekę, z któ-
rej wyratowała go policja.

— Dzienniki angielskie dono-
szą: Pięćdniowy tydzień pracy
dla umysłowo pracujących zapo-
czątkował lord Northcliffe w re-
dakcji „The London Times”. To
zarządzenie ma się wkrótce roz-
szerzyć na redakcję „The Daily
Mail”.

N. Dąbrowski, były sekretarz
Ministerjum skarbu oferuje do
sprzedaży kasy ogniotrwałe i o-
daje adres: Ogrodowa, 50—stos-
ma informacje w redakcji „Dzie-
nika”.

Ogłoszenie.

Wskutek pisma Polskiej Komendy
dy uzupełnień w Łomży z dnia
21 lipca r. b. Nr. 454 podany do
ogólnej wiadomości, że rozkazem
Komisji poborowej i uzupełnień
Nr. 825/IV P. został zatwierdzony
pobór oficerów narodowości Pol-
skiej, którzy nie przekroczyli 60
lat życia, a zamieszkują na tery-
torjum państwa Polskiego.

Wszyscy zatem oficerowie,
którzy nie przekroczyli 60 roku
życia, winni są w myśli niniejszego
rozporządzenia, zgłosić się w tu-
tejszym Komisarjacie, którym się
wyda zaświadczenie o stawianiu
się w Komisarjacie i zostaną ode-
śłani do Polskiej Komendy uzu-
pełnień w Łomży na dzień 27 li-
pca r. b.

Nadmieniam, że oficerowie win-
ni włączyć ze sobą wszystkie do-
kumenta, stwierdzające posiadanie
stopnia oficerskiego.

Niestawienie się do P. K. U. w
wyznaczonym terminie bez uspra-
widliwienia się, pociągnie za sobą
dla opóźniających się kare do
dwóch lat więzienia.

Komisarz Rządowy na powiat
Białostocki Dr. A. CYFROWICZ.
Nr. 3964/19.

Białystok, dnia 22 lipca 1919 r.

W Y K A Z

listów niedoreczonych i znajdujących się na przechowie-
niu w urzędzie pocztowym.

Z k a d	Odbiorca i jego adres.
Ożarów	Marks Samud, Sosnowa 60
Częstochowa	Marja Markiewicz, Paralelna 9
Lubliń	Antoni Malewski, Flakertowska 23
Kalisza	L. Janowski, Nowy Świat 6
Łódź	Gotlib i Sokolski, Łąkowa 1
Będzina	Jan Redlow, S-to Jańska 43
Mławy	Jan Wittich, Warszawska 56
Łódź	Chaim Gelberg, Wierzbowa 11
Wyszkowa	Anna Raczkowska, Ciepła 27
Łódź	L. Tykocińskiemu, Rynkowa 48
Wyszkowa	M. Funk, Suworowska 2
Łódź	Szenga Orman, Miodowa 7
Dęblin	D. Węgrowski, Polowa 32
Łódź	Jan Mogilewski, Charbińska, 4
Dęblina	Ester Brandsztejn, Żydowska 18
	Aleksandra Grońska, Mazowiecka 17.

Plac z ogrodem

owocowym przy ul. Piasta nr. 8,
sprzedam. Wiadomości na miejscu od
godz. 9 do godz. 12.

Zgubiono paszport,

wydany przez okupantów na imię
WATOSZKO JANA.

Posady sprzedawczyni w sklepie spo-
żywczym, poszukuje młoda
polka. Posiada praktykę. Oferty w
adm. „Dziennika” dla „Młodej polki”.

Hotel i pokoje umeblowane,

z powodu wyjazdu, są do sprzedania
Staroszosowa obecnie Św. Rocha 8.

LOKAL niedaleko centrum miasta.

na parterze, z 4, ewentualnie z 7 nawet lub 8, pokoi składający się.

potrzebny od 1 sierpnia lub zaraz.

Blizsze szczegóły w redakcji „Dziennika Białostockiego”.

PARCHE I SWIERZBE u koni i bydła

leczy mydlana maść „EKWOL-HEBBA”

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Two E. HEBBA i S-ka Warszawa, Elektoralna 18. Sprzedaż na

gub. Grodzieńska, J. Malinowski skł. apt. Grodno.